

15 maja 2004 r.

## **Początek końca**

Wszyscy widzieliśmy przerażające obrazy torturowanych więźniów w Iraku.

Oglądając najnowsze wiadomości byliśmy zawstydzeni widokiem znęcania się nad ludźmi. My jako Polacy możemy porównywać te obrazy do zachowania Niemców w Polsce podczas II Wojny Światowej. Niemcy i Rosjanie też szczuli nas psami, torturowali i bezlitośnie zabijali, z całkowitym lekceważeniem naszej godności. Nasze życie nie było dla nich nic warte, byliśmy traktowani jak zbędny element wojny.

Teraz możemy obserwować podobną sytuację w Iraku i zastanawiać się, jak mało nas wzrusza to, co się tam dzieje. Chcę Wam przypomnieć, że tak samo reszta świata czuła się, kiedy Niemcy napadły na Polskę w 1939 roku. Dopiero, kiedy Hitler rozszerzył wojnę i zaczęło się globalne zagrożenie, Polska została uznana za jednego ze Sprzymierzonych. Jednak światowe mocarstwa oddały nasz kraj Rosji Sowieckiej, aby był dalej znieważany i eksploatowany przez następne 45 lat. Bardzo podobnie jak sytuacja w Iraku, znęcanie się nad Polakami było przyjmowane z obojętnością przez resztę świata.

Dziś w dziennikach telewizyjnych możemy zobaczyć zdjęcia uśmiechniętych Amerykanów stojących nad nagimi, upokarzonymi Irakijczykami. Nie widać żadnej wielkości na tych zdjęciach, tylko wstyd za rażący pokaz prymitywnej siły. Tak, siły prymitywnych jaskiniowców, świętujących swój triumf nad zwierzętami w polu. Zdjęcia zrobiono dla upamiętnienia zachowania niektórych żołnierzy. Szczególnie te pokazujące szydzenie żołdaków z grupy nagich Irakijczyków, rzuconych na kupę na podłodze, są żywą emanacją prymitywnej kultury polowania, całkowicie pozbawionej wyrafinowania, nadal pozostającej w jaskini. To wygląda tak, jakby przez minione 4000 lat nic się nie zmieniło.

Nie ma wątpliwości, że wielu z nas czuje się dobrze, kiedy amerykańscy żołnierze wykonują swoją robotę w Iraku, „kopiąc w dupę”. Nie ma wątpliwości, że wielu Amerykanów czuło się dobrze, kiedy Niemcy rozciągnęły się na Wschód na egzotyczne terytoria Słowian podczas II Wojny Światowej, żeby wprowadzić swoje prawo i porządek. Ale historia znów pokazała, że brutalna siła na długo nie wystarcza, i że grozi w takich sytuacjach gwałtowna odpowiedź na tortury i znęcanie się. Wbrew słynnemu amerykańskiemu powiedzeniu „chodź cicho i noś duży kij” (Teddy Roosevelt), to nie jest już dłużej cichy spacer, ale prawdziwa walka między „wyzwoleńczymi” siłami USA a Irakijczykami, stawiającymi opór temu obraźliwemu wyzwoleniu.

Możemy obserwować, co znęcanie się robi z ludźmi, na przykładzie współczesnego Izraela. Kraj uzbrojony w dużą ilość broni nuklearnej żyje w ciągłym strachu przed atakiem, co gasi koniunkturę w regionie, pomimo otrzymywania każdego roku miliardów dolarów zagranicznej pomocy z USA. W tej zagranicznej pomocy finansowej nie chodzi o stworzenie wielkiej koniunktury dla wszystkich, ale o opracowywanie bardziej wyrafinowanej broni do terroryzowania i znęcania się nad Palestyńczykami, w każdy możliwy sposób. Ale równocześnie jest oczywiste, że Izrael nie może przetrwać bez siły roboczej Palestyńczyków, którzy jak nikt inny marzą o lepszym życiu dla swoich rodzin i lepszej przyszłości dla swoich dzieci. To jest właśnie inny przykład jaskiniowców i bezsensownych wydatków na obronę.

Jestem ciekaw, co by się stało, gdyby tę ilość pieniędzy wydawaną na wojnę i pomoc militarną dla Izraela wydać na ekonomiczny rozwój regionów z pozytywnym wpływem amerykańskiego know-how? Plan rozwoju, przeprowadzony nie przez bandę jaskiniowców, tylko przez oświeconych, wykształconych i cywilizowanych Amerykanów, którzy w mojej skromnej ocenie ciągle są większością w tym wielkim narodzie. Jestem pewien, że gdyby mądrzy, nastawieni pokojowo politycy mieli decydujący głos w sprawach przyszłości świata, moglibyśmy jeszcze raz cieszyć się nowymi ogrodami Babilonu i moglibyśmy być dumni z tego osiągnięcia. Ale wydaje się, że dzisiaj jaskiniowcy panują nad światem, siejąc prymitywny strach pomiędzy nami, tak, że wszyscy czujemy się torturowani przez obrazy znęcania się nad więźniami, pokazywane w telewizji.

Nic dziwnego, że wielu ludzi przypomina sobie prorocstwo Sądu Ostatecznego i końca świata. Ostateczna bitwa między dobrem i złem jest teraz pokazywana na kanałach telewizyjnych wiadomości w naszych własnych domach. Telewizja ma straszliwą władzę w tych warunkach. Ona redukuje i przygważdża, obrazem czy gestem, istotę tak zwanej cywilizacji. Wieczorne wiadomości pokazują plastyczny obraz świata, z którego paruje poparcie dla wojen i dla przywódców jaskiniowców.

Nie jesteśmy gotowi na spełnienie prorocstwa końca świata. Kiedy już dojdzie do rozstrzygnięcia, nie mam wątpliwości, że cicha większość dobrych Amerykanów będzie głosowała za wielkością przeciwną siłom zła. Odwieczna walka dobra ze złem jest zawsze toczona w nas samych, nie w dalekim kraju, takim jak Irak. Miejmy nadzieję, że początek końca tej bezsensownej wojny jest tutaj.

Stan Tymiński  
Stan@transduction.com